

Coraz większy rozbój fiskalny

5 kwietnia 2013

Rozmowa z Januszem Szewczakiem, głównym ekonomistą SKOK.

TK: Szacunkowe dane o wykonaniu budżetu spowodowały niepokój ekonomistów. Okazuje się, że ponad połowę zapisanego w budżecie na 2013 rok deficytu wykonaliśmy w styczniu i lutym b.r. Jak Pan ocenia te dane? O czym one świadczą?

JANUSZ SZEWCZAK: Myśmy na łamach portali ostrzegali już w roku ubiegłym, że budżet ministra Jacka Rostowskiego na 2013 roku jest budżetem niepoważnym, wirtualnym i nadaje się wyłącznie do kosza. Pierwsze miesiące potwierdzają, że budżet Polski jest w sytuacji dramatycznej. Jego właściwie nie ma. Mamy katastrofę, jeśli chodzi o wielkość deficytu, wykonaliśmy rzeczywiście ponad 60 procent całorocznego planu. Mamy katastrofę, jeśli chodzi o dochody podatkowe budżetu. Jest znacznie gorzej niż w złym roku 2012. Mamy kilka miliardów mniejsze wpływy niż w zeszłym roku. Obecny budżet musi zostać znowelizowany, on się nadaje jedynie na śmietnik. Żaden wskaźnik makroekonomiczny zapisany w ustawie budżetowej nie będzie zgody z planami.

– O czym to świadczy?

– To oznacza, że słowa ministra Rostowskiego czy premiera Tuska, że w drugiej połowie roku będzie lepiej, można uznać za kompletne bzdury. To są wierutne kłamstwa, albo dowód na zupełny brak profesjonalizmu. To oznacza również, że w maju czy czerwcu możemy się spodziewać nowelizacji budżetu.

– Gdzie przy tej okazji rząd może szukać dodatkowych dochodów?

– Będziemy zapewne mieli do czynienia ze wzmocnieniem wszelkich innowacyjnych podatków wprowadzanych w Polsce. One są wprowadzane pod postaciami różnego rodzaju opłat – mandatów, grzywien, wyższych opłat za wywóz śmieci. Mamy

zmianę ordynacji podatkowej, która wprowadzi zasadę odpowiedzialności zbiorowej w zakresie towarów akcyzowych. Widać, coraz większy rozbój fiskalny. Sądzę jednak, że głównym źródłem dodatkowych dochodów będzie skok na OFE. Już widać ustawkę medialną w tej sprawie. Rząd nagle się interesuje, jest zatroskany, że OFE będą wypłacać emerytury jedynie przez 10 lat. Szef rządu i minister mówią, że coś z tym trzeba zrobić, ponieważ ludzie nie będą mieli emerytur.

– Rzeczywiście nie będą mieli?

– Oczywiście, że nie będą mieli. To przecież było od początku wiadomo. OFE były zaplanowane jako oszukańcza instytucja, która ma na celu wyciąganie dodatkowych pieniędzy z budżetu państwa. I sądzę, że skok na OFE w tym roku zostanie dokonany. Dziwi przy tym, że minister finansów nie szuka pieniędzy tam, gdzie one są. Nie ściąga się środków od banków, od transakcji finansowych, od wielkich sieci handlowych, od firm energetycznych, które mogą zdzierać z klientów. Próbuje się wydusić z Polaków ostatni grosz. Przez rząd Polacy muszą coraz mocniej zaciskać pasa. Tyle tylko, że ten pas niektórym Polakom zaciska się już na szyi. Ta metoda zakończy się gigantycznym kryzysem i problemami, z którymi będziemy walczyć przez lata.

– Rząd pogarsza sytuację?

– Działanie rządu wzmacnia kryzys, pogłębia kryzys. Polacy mają w kieszeni coraz mniej pieniędzy, nie mają za co kupować. A do tej pory to właśnie konsumpcja napędzała polską gospodarkę. Strefa euro jest w kryzysie, więc zamówień na eksport z Polski nie będzie. Już widać spadek zamówień i produkcji. Widać, że wchodzimy w kryzys, w oko cyklonu. Rząd powinien więc pobudzać konsumpcję poprzez wzrost wynagrodzeń, zwiększenie wydatków, kreację pieniądza na cele spożycia zbiorowego. Władze nie powinny stosować terapii schładzania gospodarki z jednoczesnym zamachem na resztki oszczędności Polaków. Dane, o których rozmawiamy, pokazują prawdziwy stan

polskiej gospodarki. Polska nie jest, nie była i nie będzie zieloną wyspą. Jest raczej budżetową dziurą.

Źródło: Stefczyk.info